



Dominik Kolorz: Możemy być z siebie dumni. Daliśmy impuls Solidarności do tego, żeby działać.

» STRONA 3

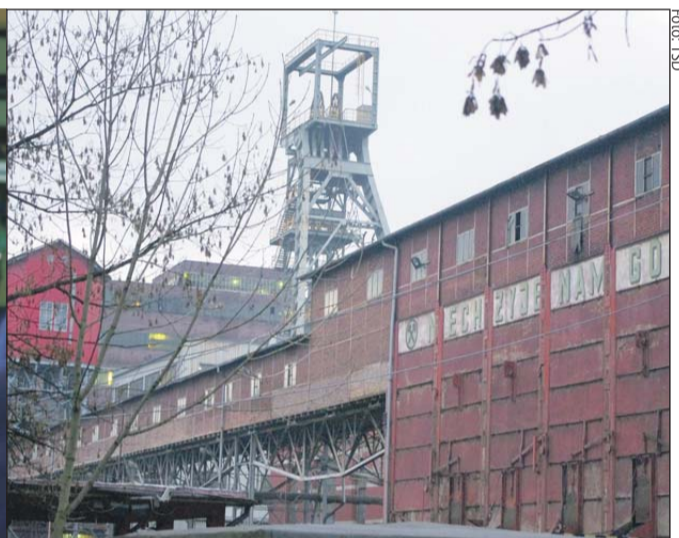


Piotr Duda: Pokazaliśmy, że można i coś się zmieniło. Polacy zaczęli się organizować i domagać się referendum.

» STRONA 3

W piątek 29 listopada zarząd Kompanii Węglowej przekaze związkom zawodowym gotowy projekt programu restrukturyzacji spółki na lata 2013-2020. Od zawartości tego dokumentu międzyzwiązkowy sztab protestacyjno-strajkowy uzależnia dalsze kroki i ewentualne rozpoczęcie akcji protestacyjnych.

Masówki w Kompanii



Masówki rozpoczęły się na pierwszej zmianie i prowadzone były przez całą dobę. W związku z decyzją kierownictwa Kompanii Węglowej o niewpuszczaniu dziennikarzy na teren kopalni i zakładów w czasie masówek, związkowcy zorganizowali briefing prasowy przed kopalnią Bobrek-Centrum, aby poinformować media o przebiegu akcji

Zarząd zobowiązał się, że przekaze projekt programu zarówno związkom zawodowym, jak i radzie pracowników KW. Zapoznaliśmy się z tym dokumentem i na początku tygodnia zwołaliśmy posiedzenie sztabu protestacyjno-strajkowego, podczas którego podejmiemy decyzję o dalszych krokach. Jeżeli założenia przekazane nam tydzień temu znajdują się w tym projekcie, rozpoczniemy spór zbiorowy. Jest jednak za wcześnie, żeby mówić o formie ewentualnych protestów – mówi Jarosław Grzesik przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa

Węgla Kamiennego NSZZ Solidarność i szef związku w Kompanii Węglowej.

W środę 28 listopada we wszystkich kopalniach i zakładach należących do Kompanii Węglowej przeprowadzone zostały masówki informacyjne dla pracowników. W ich trakcie związkowcy przekazywali załogom informacje dotyczące założeń programu restrukturyzacji spółki oraz działań międzyzwiązkowego sztabu protestacyjno-strajkowego, w skład którego wchodzi wszystkie centrale związkowe działające w spółce.

Masówki prowadzone były przez całą dobę. Rozpoczęły

się na pierwszej zmianie, o godz. 6.00 lub 6.30 w zależności od kopalni. W związku z decyzją kierownictwa Kompanii Węglowej o niewpuszczaniu dziennikarzy na teren kopalni i zakładów należących do spółki w czasie masówek, związkowcy zorganizowali briefing prasowy przed kopalnią Bobrek-Centrum w Bytomiu. – Dla nas to zupełnie niezrozumiała decyzja. Zawsze przy okazji jakichkolwiek ważnych wydarzeń w Kompanii Węglowej media były informowane na bieżąco, a dziennikarze byli wpuszczani na nasze masówki. Nigdy jeszcze nie było takiej sytuacji jak obec-

nie – powiedział Jarosław Grzesik.

Zapowiedź wejścia w spór zbiorowy oraz masówki to reakcja związkowców na założenia programu restrukturyzacji Kompanii Węglowej, które w zeszłym tygodniu zarząd przedstawił Radzie Pracowników KW. Program ma zakładać m.in. zwolnienie ponad tysiąca pracowników administracji, obniżenie, a następnie zamrożenie płac, a także łączenie kopalni i tworzenie spółek córek z zakładów dotychczas wchodzących w skład Kompanii Węglowej. – Oczekujemy od zarządu rozsądku i ludzkiego podejścia. Dla tych

panów 1020 pracowników to jest liczba, a dla nas to są ludzie – zaznaczył szef górniczej „S”.

Podczas briefingu dodał również, że jednym z najbardziej kuriozalnych założeń programu restrukturyzacji KW jest plan sprzedaży osiągnącej bardzo dobre wyniki ekonomiczne kopalni Knurów -Szczygłowice. – Wystarczy posłuchać wypowiedzi w tej sprawie pana Zagórowskiego, prezesa JSW. On jest szczęśliwym człowiekiem. Cieszy się, że kierowana przez niego spółka może pozyskać tak dobrą, perspektywiczną kopalnię, że będzie sobie mógł w ten sposób obniżyć krzy-

wą kosztów. Jeżeli JSW robi tak doskonały interes, to co można w tej sytuacji powiedzieć o zarządzie Kompanii Węglowej? – pyta Grzesik.

Kompania Węglowa to największa górnicza firma w Europie. Spółka zatrudnia obecnie ok. 57 tys. osób w 15 kopalniach. Po połączeniach przewidzianych w programie restrukturyzacji ma ich zostać zaledwie 8. Łączna liczba ścian wydobywczych ma zmniejszyć się z 54 do ok. 35. Od 24 października we wszystkich jednostkach organizacyjnych Kompanii Węglowej trwa pogotowie strajkowe.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

GÓRNICTWO

Zakaz używania węgla w Krakowie

Wiceprzewodniczący górniczej Solidarności Stanisław Kłysz sceptycznie podchodzi do zapowiedzi władz Krakowa dotyczących pomocy finansowej przy wymianie pieców węglowych na gazowe. – Może się skończyć tak jak

zwykle, czyli tylko na obietnicach – mówi. Dla wielu mieszkańców miasta problemem może być nie tylko wymiana pieca, ale również podłączenie do sieci gazowniczej. O tym, że ogrzewanie mieszkania gazem lub prądem jest kilkakrotnie droższe od węgla, nikt nie

mówi. – To narażanie ludzi na ponoszenie ogromnych kosztów w przyszłości. A trzeba liczyć się z tym, że jak zlikwidowane zostaną miejsca pracy, to ludzie będą mieli mniej pieniędzy. Z czego zapłacą te wielokrotnie wyższe rachunki – mówi. » STRONA 5

ZROJENIÓWKA

Kto zarobi na Leopardzie?

Modernizacja niemieckich Leopardów, której koszt szacuje się na co najmniej miliard zł, miała być szansą na przetrwanie i rozwój polskiej zbrojeniówki. Problem jednak w tym, że cała dokumentacja

techniczna, znajduje się w posiadaniu niemieckich koncernów zbrojeniowych, które raczej nie udostępnią nam jej za darmo. W podpisanym kontrakcie nie ma również mowy o licencji na produkcję amunicji do Leopardów. Tak

więc jeżeli będziemy chcieli z naszych nowych-starych czołgów kiedyś postrzelać, amunicję będziemy musieli kupić u zachodnich sąsiadów. I w tym przypadku też skorzysta niemiecki, a nie polski przemysł zbrojeniowy. » STRONA 4

*Z okazji Barbórki
wszystkim górnikom
oraz pracownikom
górnictwa
składam życzenia
bezpiecznej pracy,
stabilnego zatrudnienia
i godnych zarobków.
Życzę Wam,
aby Wasza ciężka
i odpowiedzialna praca
była dla Was źródłem
osobistej satysfakcji,
by była doceniana
przez przełożonych
i szanowana przez
społeczeństwo.*

*Niech święta Barbara
otacza Was
i Wasze rodziny opieką.
Szczęść Boże!*

*Dominik Kolorz,
przewodniczący
śląsko-dąbrowskiej
Solidarności*

Taki szczyt nas zaszczycił

Przebiegający w Warszawie przeciętny odbiorca papki medialnej w Polsce jest zupełnie skołowany. Dowiedział się, że był jakiś ważny szczyt, na którym mówiono, że Polska jest „hamulcowym” europejskiej, a wręcz światowej polityki klimatycznej. Mógł odnieść wrażenie, że szczyt organizował Greenpeace oraz producent drabin aluminiowych, do których przykuwają się działacze owej organizacji, kojarzonej dotychczas głównie ze spychaniem wielorybów z plaży do morza. Odbiorca papki medialnej dowiedział się też, że zdaniem Greenpeace polskie górnictwo i energetyka odpowiadają za tsunami na Filipinach. No i jeszcze, że polski minister środowiska Marcin Korolec w trakcie szczytu został zdymisjonowany przez premiera Tuska, ale nie wiadomo, czy za tsunami na Filipinach, czy za wtargnięcie „grinpisów” po drabinach na dach resortu gospodarki, czy też za udział w aferze korupcyjnej.

– W związku z tym, że temat nie jest łatwy, trzeba włożyć trochę intelektualnego wysiłku, żeby zrozumieć, o co chodzi. Wiodącym polskim mediom się nie chciało, albo nie potrafiły. Stąd taki, a nie inny przekaz. Kabaretowy – to chyba najwłaściwsze określenie – ocenia Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności. – To był szczyt światowy i dotyczył polityki klimatyczno-energetycznej w skali całego globu. Ten szczyt wyraźnie pokazał, że unijna polityka klimatyczna w obecnym kształcie jest przez resztę świata traktowana jako coś zupełnie oderwanego od rzeczywistości. Udowodnił też, że tzw. „zielona” energia w skali globu jeszcze bardzo, bardzo długo nie będzie w stanie zastąpić energii węglowej, bo jest bardzo, bardzo droga – podkreśla Dominik Kolorz.

Odrębną kwestią jest natomiast fakt, że szczyt klimatyczny w Warszawie uwypuklił, że jednym z zasadniczych problemów Pol-



Solidarność odpowiedziała na akcje Greenpeace, organizując symboliczne zaślubiny węgla z ekotechnologią

ski jest słabość przekazu płynącego od polskiego rządu na temat faktów dotyczących unijnej polityki klimatyczno-energetycznej i jej skutków dla naszego kraju. – Polska daje się bezkarnie ustawiać w roli chłopca do bicia jako kraj antyekologiczny. I w tej roli ustawiają nas m.in. Niemcy, które w rzeczywistości emitują dużo więcej CO₂ niż Polska, również w przeliczeniu na głowę mieszkańca, które budują nowe elektrownie węglowe i jednocześnie chcą zarobić, sprzedając drogie „zielone” technologie biedniejszym krajom – mówi Zbigniew Gidziński, ekspert zespołu Komisji Krajowej ds. polityki klimatyczno-energetycznej. – Delegaci związku z innych krajów europejskich i innych kontynentów szeroko otwierali oczy dowiadując się, że Polska z ogromnym naddatkiem wykonała zobowiązania protokołu z Kioto. Miała ograniczyć emisję o 6 proc. a ograniczyła aż o

32 proc. Przystawali się też dziwić naszemu sprzeciwowi wobec unijnej polityki klimatycznej, gdy przedstawiliśmy im informacje, jakie skutki niesie ona dla polskiej gospodarki, z jak ogromną skalą utraty miejsc pracy się wiąże – dodaje Gidziński.

Podsumowując, szczyt obnażył słabość polityki informacyjnej Polski dotyczącej specyfiki energetycznej naszego kraju. Błędy i zaniechania obecnego rządu w tej kwestii to temat na odrębny tekst. Ale zdumiewa też słabość tej polityki w wykonaniu przedsiębiorców z sektora energetycznego w Polsce. Solidarność jako jedyna zajmuje się tą kwestią i jako jedyna odpowiedziała na akcje Greenpeace podczas szczytu, organizując symboliczne zaślubiny węgla z ekotechnologią. Ale niestety pozostaje w tych działaniach osamotniona.

GRZEGORZ PODŻORNY

Kalendarz Fundacji



W Biurze Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kołosa w Katowicach przy ul. Floriana 7 można już kupić specjalne kalendarze-cegiełki na 2014 rok. Cena kalendarza wynosi 12 zł.

Środki zgromadzone ze sprzedaży cegiełek przeznaczone zostaną na dofinansowanie wycieczki wakacyjnego dla dzieci z niezamożnych rodzin. Podczas ostatniej wakacji dzięki wsparciu Fundacji na wakacje wyjechało ponad 2200 dzieci.

Fundację można wesprzeć również w inny sposób, na dodatek zupełnie darmowy. Posiada ona status organizacji pożytku publicznego. Oznacza to, że każdy może przekazać na jej konto 1 proc. swojego podatku. Aby to zrobić wystarczy, we wniosku PIT wpisać w odpowiednim polu nazwę fundacji (FUNDACJA IM. G. KOŁOSY) oraz nr KRS (0000111954).

RT

CHODZI O TO zwłaszcza...

Wiatraki zabijają ptaki. I uprzedzam od razu lojalnie, że to nie będzie tekst o zgubnym wpływie wentylatorów na potencję. Nie chodzi też o żadną tzw. kampanię społeczną za unijne (czyli również nasze pieniądze) przeciwko producentom wentylatorów, tudzież innych urządzeń klimatyzacyjnych wyposażonych w wiatraki. To stwierdzenie faktu, a z faktami się nie dyskutuje, no chyba, że jest się w telewizyjnym studiu tzw. wiodącej stacji. Zresztą tam też od pewnego czasu z faktami się nie dyskutuje. Tam fakty się przeinacza.

Ale wracając do głównego wątku, czyli trójramiennego zabójcy ptaków. Kilka miesięcy temu agencja Associated Press podała, że na amerykańskich farmach wiatrowych rocznie ginie blisko 600 tys. ptaków, w tym chronione prawem bieliki amerykańskie. Ten ptak to nawiasem mówiąc godło Stanów Zjednoczonych. W tym tygodniu ukazała się informacja, że władze USA nałożyły pierwszą w historii karę na właścicieli farm wiatrowych za zabijanie ptaków. Kara wynosi milion dolarów.

Informacja jak informacja, powiecie: nic specjalnego. Błąd. To kraj anglosaski, gdzie prawo opiera się na precedensach, a to oznacza, że właściciele innych farm wiatrowych w Stanach już trzęsą bawełnianymi portkami. Trzeba będzie wyskoczyć z kasy. Ale nie do tego zmierzam. Problemy milionerów nie są moimi problemami. Czasami powiedziałbym: na szczęście. Czasami rzekłbym: niestety. Ale inna rzecz mnie nurtuje. Gdzie był Greenpeace, gdy wiatrak odcinał skrzydło orłu, głowę sokołowi i kuper dzikiej gęsi? Ratował właśnie pandę? Zalesiał puszcę amazońską? A może wchodził po drabinie na dach jakiegoś urzędu w jakimś dziwnym



Foto: wikipedia.org/leaflet

Gdzie był Greenpeace, gdy wiatrak odcinał skrzydło orłu, głowę sokołowi i kuper dzikiej gęsi? Ratował właśnie pandę? Zalesiał puszcę amazońską?

kraju w Europie, w którym po wizy do USA stoi się w kolejkach? A może ta wspinała organizacja po prostu nie miała interesu w ratowaniu ptaka przed skutkami uderzenia wiatraka? Nie będę dociekał. Wasz klient, wasz pan. Chciałem tylko nieśmiało się zapytać: Nie szkoda wam ptaków?

Jest taka legenda, że zanim pojawiły się czujniki stężenia metanu oraz cały aparat techniczno-biurokratyczny zarządzający metaniorzami, żyły sobie kanarki. Metaniorz

zabierał kanarka na dół do kopalni i wcielał się w rolę ornitologa amatora, obserwując funkcje życiowe tego ptaka. Jak ptok się robił słaby, to znaczyło, że trzeba s..., przepraszam, uciekać, bo tu gdzieś jest metan. Bezwonny, bezbarwny, wybuchowy i śmiertelny, jak nie przymierzając wiatrak. Kanarek ratował życie górnikom. I teraz ćwiczenie umysłowo-moralne dla przeciętnego „grinpisa” – jak ty byś tę sprawę ideowo potraktował? Uwolnił kanarka z klatki, żeby górnik poszedł na dół bez tego ekologicznego metanomierza? Czy może oskarżył o dręczenie tej żywej istoty i zmuszenie do niebezpiecznej pracy? O kanarku mówię oczywiście, a nie o górniku. Dobra. Nie musicie odpowiadać. Domyślam się, że wolność dla kanarka to sprawa priorytetowa.

JEDEN Z DRUGA :)

Podsumowanie działalności regionalnych struktur Solidarności w mijającym roku oraz kierunki działań związku w najbliższych miesiącach – to najważniejsze tematy Walnego Zebrania Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, które odbyło się 21 listopada w Katowicach.

Czas wziąć odpowiedzialność

Foto: TSD



W trakcie obrad delegaci przyjęli m.in. stanowisko w sprawie polityki przemysłowej, w którym podkreślili, iż związek powinien aktywnie włączyć się do działań na rzecz odbudowy polskiego przemysłu

Wystąpieniu podsumowującym mijający rok przewodniczący Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność Dominik Kolorz odniósł się do strajku generalnego na Śląsku i w Zagłębiu oraz do wrześnieowych protestów w Warszawie. – Możemy być z siebie dumni. Możemy być dumni z tego, że po raz pierwszy od 1981 roku w Solidarności, w regionie śląsko-dąbrowskim, doszło do generalnego strajku solidarnościowego. Gdyby nie marzec, nie byłoby innych kroków. Daliśmy impuls Solidarności do tego, żeby działać – powiedział Dominik Kolorz. Przypomniał, że w akcji strajkowej wzięło udział ok. 85 tys. osób z blisko 400 zakładów pracy.

Wymierne efekty

Zdaniem szefa śląsko-dąbrowskiej Solidarności do sukcesów związku z ostatniego roku należy zaliczyć m.in. doprowadzenie wspólnie z pracodawcami hutnictwa do wprowadzenia odwróconego podatku VAT w obrocie wyrobami stalowymi oraz wejście w życie tzw. „małego trójpacku energetycznego”. – Po akcji strajkowej wreszcie zmieniło się podejście polskich polityków do kwestii pakietu klimatyczno-energetycznego – dodał Dominik Kolorz. Zaznaczył, że

Możemy być z siebie dumni. Daliśmy impuls Solidarności do tego, żeby działać – podkreślił podczas WZD Dominik Kolorz.

sukcesem jest także zmiana postrzegania związku przez społeczeństwo, które utożsamia się z postulatami zgłoszonymi przez Solidarność oraz zmiana postawy części pracodawców dostrzegających siłę „S”.

Odnosił się też do postulatu Solidarności dotyczącego zmiany ustawy o referendum krajowym. – To jest jedna z ostatnich możliwości, żebyśmy upodmiotowili obywateli – powiedział. I przypomniał, że instytucja referendum funkcjonuje w wielu państwach europejskich.

Zapelował też do delegatów o wsparcie dla pracowników Kompanii Węglowej, której zarząd zapowiedział głęboką restrukturyzację, zakładającą m.in. łączenie kopalń, zwolnienia i ograniczenie liczby ścian wydobywczych. Szef śląsko-dąbrowskiej „S” odniósł się też do potrzeby wewnętrznych zmian w związku m.in. zmiany statutu. Podkreślił, że jednym z najważniejszych wyzwań Solidarności jest doprowadzenie do reaktywowania Platformy Oburzonych.

– To już najwyższy czas, żeby Solidarność wzięła na siebie nie tylko odpowiedzialność za losy naszych członków i pracowników, ale także za Polskę – zaznaczył.

Wyzwanie przed związkiem

Jednym z delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego jest Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność. W swoim wystąpieniu szef związku podkreślił, że sytuacja wielu polskich pracowników przypomina XIX-wieczny kapitalizm, w którym łamane są

wszelkie prawa pracownicze i deptana jest ludzka godność. – To są wyzwania, z którymi staramy się zmierzyć – powiedział.

Skrytykował rząd za brak dialogu społecznego, co było powodem wyjścia związków zawodowych z Komisji Trójstronnej i przypomniał, że Solidarność dąży do wprowadzenia zmian w zasadach funkcjonowania dialogu trójstronnego w Polsce. Podkreślił też, że wszelkie działania podejmowane przez ekipę rządzącą, m.in. ostatnie zmiany

w Kodeksie pracy, zmierzają wyłącznie do poprawy sytuacji przedsiębiorców i mają charakter antyrodzinny i antypracowniczy.

Duda mówił także o konieczności wzmocnienia instytucji referendum ogólnokrajowego z inicjatywy obywateli. Jego zdaniem choć posłowie odrzucili wniosek Solidarności o referendum w sprawie wieku emerytalnego, kampania referendalna związku i zebranie 2,5 mln podpisów przyniosło pozytywne efekty. – Pokazaliśmy, że można i coś

się zmieniło. Polacy zaczęli się organizować, zbierać podpisy i domagać się referendum w różnych sprawach – dodał szef Solidarności.

Mówiąc o bardzo trudnej sytuacji gospodarczej Polski, przypomniał, że Międzyzwiązkowy Krajowy Sztab Protestacyjno-Strajkowy, do którego obok Solidarności należą OPZZ i Forum Związków Zawodowych podjął uchwałę o kontynuowaniu protestów włącznie ze strajkiem generalnym w całym kraju.

AGNIESZKA KONIECZNY

Stanowiska Walnego Zebrania Delegatów

WZD wezwało zarząd Kompanii Węglowej do podjęcia rzetelnych i transparentnych negocjacji ze stroną społeczną w związku z planowaną głęboką restrukturyzacją spółki.

– Głównie założenia programu dotyczące zwolnień pracowników, obniżenia świadczeń i uprawnień dla byłych i obecnych pracowników największej firmy górniczej w Polsce, a także zmiany struktury organizacyjnej odbieramy jako rozpoczęcie procesu likwidacji wielu kopalń i zakładów, wchodzących w skład Kompanii Węglowej S.A. – czytamy w stanowisku WZD.

W trakcie obrad delegaci przyjęli także stanowisko w

sprawie polityki przemysłowej, w którym zaznaczyli, iż związek powinien aktywnie włączyć się do działań na rzecz odbudowy polskiego przemysłu, a także wesprzeć te środowiska pracodawców, które promują ideę reindustrializacji polskiej gospodarki. – Przykłady najsilniejszych gospodarek świata i Europy pokazują, że tylko powrót do polityki produkcji przemysłowej jest skutecznym sposobem na ochronę krajowych gospodarek i miejsc pracy oraz łagodzenie skutków wahań globalnych koniunktur gospodarczych. Tylko utrzymanie odpowiednio wysokiego poziomu produkcji przemysłowej daje

szansę na rozwój w dobie globalnej gospodarki – napisano w dokumencie.

Delegaci zwrócili się z apelem do pracowników zakładów pracy, w których nie funkcjonują związki zawodowe, a pracodawcy wprowadzili lub zamierzają wprowadzić wydłużony, 12-miesięczny okres rozliczeniowy czasu pracy. – Zakładajcie organizacje związkowe. To jedyna skuteczna możliwość zapobieżenia dramatycznym skutkom wykorzystywania przez pracodawców tego szkodliwego zapisu znowelizowanego Kodeksu pracy. Wydłużony okres rozliczeniowy może oznaczać utratę znacznej części Wa-

szych miesięcznych wynagrodzeń – podkreślili.

Uczestnicy obrad poparli również działania Solidarności na szczeblu krajowym i regionalnym na rzecz wzmocnienia instytucji referendum ogólnokrajowego oraz zaapelowali do wszystkich organizacji i stowarzyszeń społecznych w naszym kraju o podjęcie wspólnych działań na rzecz wzmocnienia pozycji obywateli w polskim systemie politycznym. Pozostałe stanowiska przyjęte przez WZD dotyczyły nowej ustawy kombatanckiej, sytuacji w służbie zdrowia, a także w oświacie, w związku z planowaną nowelizacją Karty Nauczyciela.

ŁK

KRÓTKO

Nagrody w MPWiK w Jaworznie

» **POROZUMIENIEM Z PRACODAWCĄ** zakończyły się dodatkowe negocjacje płacowe w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Jaworznie. Pracownicy spółki otrzymają nagrodę świąteczną w wysokości 600 zł brutto, która zostanie wypłacona do 6 grudnia. Zakładowej Solidarności udało się też wynegocjować dodatkowe nagrody z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Ich wysokość będzie uzależniona od dochodów i wyniesie: 400, 500 lub 700 zł.

– Okazało się, że fundusz wynagrodzeń nie został w pełni wykorzystany, dlatego wróciliśmy się do pracodawcy, żeby pieniądze, które zostały, wypłacić pracownikom jeszcze w tym roku. Zarząd przyjął naszą propozycję i przystąpił do rozmów, które zakończyły się podpisaniem porozumienia – mówi Andrzej Dudzik, przewodniczący Solidarności w spółce. W MPWiK-u zatrudnionych jest 260 osób. Do Solidarności będącej jedynym związkiem zawodowym w firmie należy 60 proc. załogi.

Nagrody świąteczne w Plastic Omnium

» **PRACOWNICY SPÓŁKI** Plastic Omnium Auto Exterior w Kleszczowie otrzymają nagrodę świąteczną w wysokości 500 zł brutto – to wynik negocjacji płacowych przeprowadzonych przez zakładową Solidarność z pracodawcą. Krzysztof Masłowski, przewodniczący Solidarności w spółce podkreśla, że nagroda będzie o 200 zł wyższa, niż uzgodniono na początku roku. – Wówczas dyrektor zobowiązał się, że jak sytuacja firmy na to pozwoli, nagroda na Święta Bożego Narodzenia będzie większa – mówi Masłowski.

W trakcie rozmów ustalono też kwoty podwyżek wynagrodzeń. Ich wysokość została uzależniona od wyników oceny rocznej i wyniosła od 110 do 150 zł brutto dla pracowników produkcyjnych i nieprodukcyjnych. Brygadziści otrzymali podwyżki w wysokości 100 zł brutto, a pracownicy administracji 50 zł brutto. W firmie pracuje ok. 350 osób, z czego 250 to pracownicy produkcyjni. Zakład zajmuje się m.in. produkcją zderzaków dla Opla i Skody.

Ciężka praca, marna płaca

» **NISKIE WYNAGRODZENIA** i brak znaczących podwyżek od 2008 roku – to najpoważniejszy problem pracowników Domu Pomocy Społecznej Przystań w Katowicach. Personel placówki nie dostaje dodatków za pracę w niedziele i święta. – W naszym DPS nie ma takich pracowników, o których można powiedzieć, że dużo zarabiają. Wynagrodzenia w administracji to średnio 2,6 tys. zł brutto. Pielęgniarki, opiekunki ludzi starszych i personel pomocniczy mają dużo mniej. Kilka osób dostaje najniższą krajową – mówi Barbara Świerk, przewodnicząca Solidarności w DPS Przystań. Podkreśla, że temat podwyżek płac dla pracowników placówki był poruszany wielokrotnie w trakcie rozmów z prezydentem Katowic Piotrem Uszokiem. – Mamy nadzieję, że pan prezydent posłucha naszych argumentów. Za ciężką pracę dostajemy niewielkie pieniądze. Nasze wynagrodzenia praktycznie stoją w miejscu, a koszty życia są coraz wyższe. Coraz trudniej związać koniec z końcem – dodaje Barbara Świerk. W placówce zatrudnionych jest 78 osób, w większości kobiet.

OPRAC. AGA

W ciągu dwóch lat do polskiej armii trafi 119 używanych niemieckich czołgów Leopard. Umowę w tej sprawie ministrowie obrony Polski i Niemiec podpisali 22 listopada. Wartość kontraktu to ponad 750 mln zł.

Kto zarobi na Leopardzie?

Umowa dotyczy 105 Leopardów w wersji 2A5 oraz czterestu starszych maszyn serii 2A4. Podczas ceremonii podpisania kontraktu w poznańskim Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych, szef MON Tomasz Siemoniak zapewniał, że niemieckie czołgi to sprzęt najwyższej klasy i Polska przy ich zakupie zrobiła doskonały interes. – Nie do końca. Zdaniem wielu ekspertów za te pieniądze można było kupić znacznie lepsze maszyny. Trzeba pamiętać, że Leopard w wersji 2A4 to konstrukcja z lat 80-tych, a w wersji 2A5 to czołgi ponad dwudziestoletnie, które również już dzisiaj wymagają lub w najbliższym czasie będą wymagać modernizacji – mówi Zdzisław Goliszewski, szef Solidarności w Zakładach Mechanicznych Bumar-Łabędy.

Aktualnie Siły Zbrojne RP posiadają już 128 czołgów Leopard 2A4, które kupiliśmy od Bundeswehry przed dekadą. W październiku MON ogłosił przetarg na modernizację tych maszyn. Modernizacja, której koszt szacuje się na co najmniej miliard zł, ma być szansą na przetrwanie i rozwój polskiej zbrojeniówki. Tak przynajmniej twierdzą przedstawiciele resortu obrony narodowej. Problem jednak w tym, że cała dokumentacja techniczna, niezbędna do przeprowa-

Prawdopodobnie u nas będzie się tylko montować gotowe podzespoły. **Zamiast polskiej zbrojeniówki, zarobi przemysł niemiecki.**

dzenia jakichkolwiek prac modernizacyjnych znajduje się w posiadaniu niemieckich koncernów zbrojeniowych Krauss-Maffei Wegmann i Rheinmetall. Niemcy raczej nie udostępnią nam jej za darmo. – Polska strona negocjując zakup Leopardów, nie zadbała o warunki udostępnienia dokumentacji technicznej naszym firmom zbrojeniowym. Bardzo prawdopodobne jest więc, że Niemcy zdecydowaną większość prac wykonają u siebie, a u nas będzie się tylko montować gotowe podzespoły. Zamiast polskiej zbrojeniówki, zarobi przemysł niemiecki – podkreśla Goliszewski.

Nie wiadomo też, czy ewentualną modernizacją zajmie się gliwicki Bumar, czy poznańskie Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne, które również przystąpiły do przetargu, choć zdaniem Goliszewskiego nie mają doświadczenia w wykonywaniu tego typu prac. Fakt, że podpisanie kontraktu na zakup niemieckich czołgów

Foto: wikipedia.pl/hiippo



Jeżeli będziemy chcieli z naszych Leopardów postrzelać, amunicję będziemy musieli kupić u Niemców

odbyło się właśnie w stolicy Wielkopolski z pewnością nie napawa pracowników Bumar-Łabędy optymizmem.

Oprócz 119 czołgów umowa obejmuje również 200 sztuk sprzętu wsparcia w tym stare, wysłużone ciężarówki i wozy zabezpieczenia technicznego. – Ich rolę z powodzeniem mogłyby za to spełniać produkowane w Łabędach wozy WZT-4. To są nieporównywalnie nowocześniejsze konstrukcje – mówi przewodniczący.

W kontrakcie podpisanym przez ministra Siemoniaka i

jego niemieckiego odpowiednika Thomasa de Maizière nie ma również mowy o licencji na produkcję amunicji do Leopardów. Tak więc jeżeli będziemy chcieli z naszych nowych-starych czołgów kiedyś postrzelać, amunicję będziemy musieli kupić u zachodnich sąsiadów. I w tym przypadku też skorzysta niemiecki, a nie polski przemysł zbrojeniowy.

Setki milionów zł wydane na stare niemieckie Leopardy w połączeniu z cięciami w budżecie MON, stawiają pod ogromnym znakiem

zapytania plany budowy polskiego czołgu, którą kilka miesięcy temu szumnie zapowiedział MON. Za projekt ten odpowiedzialny miał być Bumar-Łabędy i Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Urzędów Mechanicznych OBRUM. Obecnie gliwicki Bumar kończy remont 13 czołgów PT-91. W przyszłym roku być może dostanie zlecenie na modernizację kolejnych 25 maszyn tego typu, ale w tej sprawie nie zapadły jeszcze żadne wiążące decyzje.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Przygotowania do strajku w Przewozach Regionalnych

26 listopada związki zawodowe działające w Przewozach Regionalnych ogłosiły pogotowie strajkowe. Data akcji nie została jeszcze ustalona. Między 2 a 4 grudnia ma dojść do spotkania liderów trzech największych kolejarskich central związkowych z nową ministrem transportu, wicepremier Elżbietą Bieńkowską.

Jednym z powodów protestu jest brak gwarancji zatrudnienia dla pracowników spółki w związku z planowanymi przekształceniami. Dotychczasowe negocjacje kolejarskich związków zawodowych z zarządem firmy i marszałkami województw na temat paktu gwarancji pracowniczych zakończyły się niepowodzeniem. – Nie jesteśmy przeciwni przekształceniom, ale powinny one zostać przeprowadzone na zdrowych zasadach, z uwzględnieniem gwarancji

zatrudnienia dla załogi – informuje Stanisław Kokot, rzecznik prasowy kolejarskiej Solidarności.

Podkreśla, że pracownicy popierają strajk. W przeprowadzonym w sierpniu referendum strajkowym wzięło udział 56,4 proc. zatrudnionych, z czego 96 proc. opowiedziało się za podjęciem strajku w przypadku fiaska rozmów w sprawie paktu gwarancji pracowniczych. W Przewozach Regionalnych zatrudnionych jest ok. 12 tys. ludzi.

Zdaniem związkowców spółki, które powstaną w miejsce istniejących zakładów PR, powinny przejąć zatrudnionych w nich pracowników wraz z taborem. W taki sposób powstały Koleje Mazowieckie. Jest to niestety jeden z niewielu pozytywnych przykładów związanych z przekształceniami w Przewozach Regionalnych. – Najbardziej obawiamy się powtórzenia



Związkowcy obawiają się powtórzenia błędów popełnionych przy tworzeniu Kolei Śląskich

błędów popełnionych przy tworzeniu Kolei Śląskich – dodaje Kokot.

Przewodniczący kolejarskiej Solidarności Henryk Grymel podkreśla, że chociaż obowiązek organizowania przewozów regionalnych został scedowany na marszał-

ków województw w grudniu 2008 roku, wciąż nie wiadomo, ile spółek powstanie w miejsce istniejących jeszcze zakładów PR. – Do porozumienia w tej sprawie przede wszystkim powinni dojść sami marszałkowie – podkreśla Henryk Grymel.

Batem na samorządowców ma być ustawa dopuszczająca upadłość spółek kolejowych, która trafiła już do Sejmu. – Jeżeli ta ustawa wejdzie w życie, wówczas zgodnie z Kodeksem spółek handlowych, Przewozy Regionalne będą musiały ogłosić upadłość, a marszałkowie województw będą musieli spłacić 1,3 mld zł zadłużenia spółki. W ten sposób rząd chce wymusić na marszałkach porozumienie w sprawie powołania spółek samorządowych – dodaje przewodniczący kolejarskiej Solidarności. Podkreśla jednak, że związki zawodowe są przeciwne ustawie dopuszczającej upadłość spółek kolejowych. W obecnej sytuacji, jej wejście w życie praktycznie będzie oznaczało wstrzymanie z dnia na dzień połączeń regionalnych w większości województw.

AGA

18 zatrzymań, 48 przeszukań w firmach i prywatnych mieszkaniach w ciągu jednego dnia. W tle milionowe łapówki przy przetargach wartych miliardy zł. W ubiegłym tygodniu obserwowaliśmy kolejną, lecz z pewnością nie ostatnią odsłonę największej afery korupcyjnej w historii Polski.

Wysokie urzędy, wielkie przekręty

Operacja Centralnego Biura Antykorupcyjnego, przypominająca akcje rozbijania zorganizowanych grup przestępczych, rozpoczęła się we wtorek 19 listopada w godzinach porannych. – Agenci CBA zatrzymali na terenie kraju 18 osób. Wśród nich są między innymi wiceprezes Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), pracownik Centrum Informatyki Statystycznej oraz Naczelnik Wydziału Zamówień Publicznych w Biurze Dyrektora Generalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) – napisano w oświadczeniu, które pojawiło się na stronie internetowej CBA w dniu przeprowadzenia operacji.

Równoległe z zatrzymaniami funkcjonariusze CBA rozpoczęli przeszukania w 48 prywatnych mieszkaniach i firmach. Zjawili się m.in. w siedzibie spółki CAM Media, z której właścicielem, jak wielokrotnie donosiły media, bliskie stosunki utrzymywał były już minister transportu Sławomir Nowak. W ostatnich pięciu latach CAM Media zdobyła rządowe zlecenia na łączną kwotę 52 mln zł.

Przekręty na wielką skalę

Jak czytamy w oświadczeniu Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie, pod której nadzorem prowadzone jest postępowanie CBA, ubiegłotygodniowe zatrzymania i przeszukania są

Od października 2011 roku w związku z aferą korupcyjną CBA zatrzymało już 37 osób.

Wśród nich są wysocy urzędnicy państwowi m.in. z MSWiA, MSZ i GUS.

częścią śledztwa dotyczącego przyjmowania łapówek oraz „prania pieniędzy” przy prowadzeniu przetargów przez osoby pełniące funkcje publiczne w Centrum Projektów Informatycznych (CPI) dawnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Komendzie Głównej Policji. – Czynności te zostały przeprowadzone w związku z ujawnieniem nowych dowodów wskazujących na podejrzenie popełnienia przestępstw związanych z przeprowadzaniem postępowań o zamówienie publiczne w innych instytucjach państwowych, w tym MSZ i GUS. Wśród zatrzymanych są przedstawiciele firm informatycznych i osoby, które pełniły lub pełnią funkcje publiczne. Należy dodać, że do dnia dzisiejszego w toku śledztwa przedstawiono zarzuty 17 osobom, a podejrzenie popełnienia przestępstwa dotyczyło 38 postępowań o zamówienie publiczne przeprowadzanych w CPI oraz 89 postępowań przeprowadzanych w KGP o łącznej wartości

Foto: flickr.com/401(K)



Zarzuty w aferze korupcyjnej usłyszeli m.in. były wiceszef MSWiA Witold D. i wiceprezes GUS Krzysztof K.

zamówień przekraczającej 1,5 miliarda złotych – napisano w oświadczeniu.

Już 37 zatrzymanych

Afera dotycząca rządowych przetargów informatycznych trwa od 2011 roku. Wtedy CBA zatrzymało 7 osób, z których 6 usłyszało zarzuty. Wśród aresztowanych wówczas osób był dyrektor CPI MSWiA Andrzej M. i

jego żona. Andrzej M. osobiście oraz za pośrednictwem członków swojej rodziny mógł przyjąć ok. 4 mln zł łapówki od koncernów informatycznych IBM i Hewlett-Packard oraz wrocławskiej spółki Netline Group.

Od października 2011 roku w związku z aferą łapówkarską zatrzymano już 37 osób. Wśród nich znaleźli się zarówno wysocy rangą

urzędnicy, jak i pracownicy firmy informatycznych wręczających łapówki. W czwartek 21 listopada zarzuty przekroczenia uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej usłyszeli były wiceszef MSWiA Witold D. i wicedyrektor CPI tego resortu Tomasz K. Trzy osoby aresztowano. Wśród nich znaleźli się Krzysztof K., wiceprezes GUS odwołany dzień później

z zajmowanego stanowiska oraz Monika F., odwołana już naczelniczka Wydziału Zamówień Publicznych w Biurze Dyrektora Generalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Na tym raczej się nie skończy.

Będą kolejne zatrzymania

Szef CBA Paweł Wojtunik na antenie TVN24 przyznał, że CBA bada ponad 100 przetargów informatycznych, w stosunku do których zachodzi podejrzenie nieprawidłowości, w tym korupcji. Z kolei na antenie Radia Zet szef CBA stwierdził, że w tej „rozpędzonej i wielowątkowej” sprawie z pewnością będą kolejne zatrzymania.

Miejmy nadzieję, że jak najszybciej poznamy odpowiedź na pytanie, czy przekręty na tak wielką skalę, z udziałem tak dużej liczby urzędników centralnej administracji, mogły dojść do skutku bez wiedzy ich przełożonych, w tym najważniejszych osób w państwie. Skoro CBA mówi o ponad 100 podejrzanym przetargach informatycznych, to wyjaśnienia wymaga również to, czy do podobnych nieprawidłowości nie dochodziło w innych sferach działalności państwa, gdzie również mamy do czynienia z przetargami na ogromną skalę. Np. w przypadku inwestycji infrastrukturalnych chodzi o kontrakty już nie na setki milionów, ale na miliardy zł.

ŁUKASZ KARZMARZYK

Małopolski sejmik zakazuje używania węgla

Niezrozumiała, podjęta ze szkodą dla mieszkańców Krakowa i społeczeństwa – w ten sposób Stanisław Kłysz, wiceprzewodniczący górniczej Solidarności komentuje decyzje radnych małopolskiego sejmiku wojewódzkiego o całkowitym zakazie używania węgla do ogrzewania mieszkań i domów w stolicy tego regionu.

Zakaz wejdzie w życie za pięć lat. Za jego wprowadzeniem opowiedziało się 20 radnych Platformy Obywatelskiej. Przeciwno było 11 samorządowców z partii opozycyjnych, 5 wstrzymało się od głosu.

Zanim doszło do końcowego głosowania, przepadł wniosek radnego Solidarnej Polski Piotra Saka, który proponował przesłanie projektu uchwały do przeanalizowania przez prawników. Zwracał uwagę, że może się okazać, że

jest on niezgodny z prawem Unii Europejskiej i ostrzejszy od unijnych dyrektyw.

Zagrożenie miejsc pracy

Stanisław Kłysz podkreśla, że wbrew temu, co mówią zwolennicy decyzji sejmiku, zakaz palenia węglem w domach i mieszkaniach nie wpłynie znacząco na poprawę jakości powietrza w tym mieście. W ciągu ostatniej dekady liczba pieców na węgiel zmniejszyła się w Krakowie trzykrotnie – z 90 tys. do 30 tys., a zanieczyszczenie powietrza wzrosło, co oznacza, że za złą jakość powietrza w Krakowie odpowiedzialny jest głównie transport samochodowy. Uchwała nie przyniesie wielkich korzyści środowisku, a będzie miała katastrofalne skutki dla mieszkańców stolicy Małopolski i polskiego górnictwa. – Gdyby w województwie małopolskim

nie było kopalń, gdyby władze samorządowe Małopolski nie wiedziały, ile miejsc pracy generuje górnictwo, to jeszcze mógłbym tę decyzję tłumaczyć niedoinformowaniem. Jednak biorąc pod uwagę fakt, że marszałek województwa małopolskiego wywodzi się z górnictwa, uchwałę rzutującą negatywnie na polskie górnictwo można jedynie odebrać jako przykłaśnięcie jakiegoś lobby, przypuszczam, że gazowemu lub odnawialnym źródłom energii – mówi wiceprzewodniczący górniczej „S”.

Zdaniem Adama Gorszanowa, prezesa Izby Gospodarczej Sprzedawców Polskiego Węgla niepokojące jest to, że decyzję radnych podchwyciły już inne samorządy małopolskich miast i zapowiadają wprowadzenie podobnych zakazów na swoim terenie. – Województwo małopolskie to trzeci największy

w kraju rynek zbytu węgla opałowego, zużywający na cele socjalno-bytowe ponad 1 mln ton węgla rocznie – mówi Gorszanów.

Zakaz uderzy w mieszkańców

Stanisław Kłysz sceptycznie podchodzi do zapowiedzi władz Krakowa o pomocy finansowej przy wymianie pieców węglowych na gazowe. – Może się skończyć tak jak zwykle, czyli tylko na obietnicach – mówi. Dla wielu mieszkańców miasta problemem może być nie tylko wymiana pieca, ale również podłączenie do sieci gazowniczej. O tym, że ogrzewanie mieszkania prądem lub gazem jest kilkakrotnie droższe od węgla, nikt nie mówi. – To narażanie ludzi na ponoszenie ogromnych kosztów w przyszłości. Najtańszym źródłem pozyskiwania energii cieplnej wciąż jest węgiel.

A trzeba liczyć się z tym, że jak zlikwidowane zostaną miejsca pracy, to ludzie będą mieli mniej pieniędzy. Z czego zapłacą te wielokrotnie wyższe rachunki? – pyta Kłysz.

Węgiel i ekologia

Adam Gorszanów zwraca uwagę, że znaczna część pieniędzy, jakie Polska otrzyma z UE w latach 2014-2020 będzie przeznaczona na ekologie. – Musimy zrobić wszystko, aby były one wykorzystywane na modernizację źródeł ciepła, a nie eliminację węgla kamiennego z gospodarstw domowych – podkreśla. Zdaniem Stanisława Kłysza inwestycje w nowoczesne, niskoemisyjne piece węglowe pozwolą zdjąć łatkę z węgla najbardziej nieekologicznego paliwa. – Taki piec jest w stanie nawet do 90 proc. zredukować emisję dwutlenku węgla. – zaznacza Kłysz.

Podwójna moralność?

W ostatniej chwili radni zrezygnowali z wprowadzenia zakazu spalania drewna w kominkach. Nie trudno oprzeć się wrażeniu, że w ten sposób wyszli naprzeciw samym sobie lub innym bogatym mieszkańcom miasta. Tymczasem zanieczyszczenia ze spalania węgla kamiennego w nowoczesnych kotłach są dużo mniejsze, niż z kominków. – Kominki są najbardziej prymitywnymi urządzeniami grzewczymi, w których niska temperatura spalania powoduje emisję tlenku węgla, tlenków azotu, a przede wszystkim związków organicznych, zarówno lotnych, jak i wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych i części smolistych – podkreśla Gorszanów.

AGNIESZKA KONIECZNY

23 listopada w Suchowoli odbyły się uroczystości pogrzebowe Marianny Popiełuszko, mamy bł. ks. Jerzego, kapelana Solidarności.

Nie zapomnimy o Tobie

Wceremonii uczestniczyły tłumy ludzi, wśród nich setki związkowców z Solidarności z całej Polski wraz z pocztami sztandarowymi.

Mszę żałobną koncelebrowali m.in. kardynał Kazimierz Nycz, metropolita warszawski i abp Sławoj Leszek Głódz, metropolita gdański. W trakcie nabożeństwa odczytano listy kondolencyjne od papieża Franciszka i arcybiskupów polskiego Kościoła, m.in. Prymasa Polski, abp. Józefa Kowalczyka i kard. Stanisława Dziwisza.

Homilię wygłosił metropolita białostocki abp Edward Ozorowski, który podkreślił, że Marianna Popiełuszko stała się współmęczenniczką syna męczennika, jej indywidualne przeżycia stały się uniwersalne, a słowa, gesty i czyny nabierają rangi symbolu. – Zatrzymajmy się przy niektórych symbolach jej życia, stanowiących wzór dla wszystkich ludzi. To świadek wiary, matka, Polka, Podlasianka – powiedział abp Ozorowski. Zaznaczył, że pani Marianna była przykłądną żoną i wzorową matką, która wychowała pięcioro dzieci. – Nie bała się urodzić syna, który stał się męczennikiem i nie uciekła przed jego wychowaniem. A syn nie stchórzył przed groźbami – dodał kapłan.



W ceremonii pogrzebowej uczestniczyły tłumy ludzi, wśród nich setki związkowców z Solidarności z całej Polski

Abp Ozorowski powiedział też, że to wiara nadawała sens życiu tej niezwyklej kobiety. – W wierze znajdowała sens do pokonywania codziennych trudności. Mimo że nie studiowała teologii, zawsze potrafiła trafnie odpowiedzieć na stawiane jej pytania – zaznaczył. – Bóg dla niej był życiem, mocą i radością, a nie złudną chimera.

Kapłan zwrócił uwagę na głęboki patriotyzm matki ks. Jerzego. – Pani Marianna była Polką, a patriotyzm nosiła w

swoim sercu i umyśle. Postmoderniści dziś usiłują wyrzucić to słowo ze słownika. Na szczęście dzięki takim ludziom jak Marianna Popiełuszko im się to nie udaje – dodał abp Ozorowski.

Piotr Duda, przewodniczący NSZZ Solidarność żegnając Mariannę Popiełuszko, dziękował za całą jej życie i za księdza Jerzego. Zapewnił, że Solidarność będzie pamiętała o Mamie swojego kapelana. – Solidarność żyje i Ty będziesz

żyła w sercach Solidarności na zawsze. My o Tobie nie zapomnimy – powiedział Piotr Duda. Obiecał, że na kolejnych Pielgrzymkach Ludzi Pracy na Jasną Górę, zainicjowanych przez księdza Jerzego, zawsze będzie stało puste krzesło, a na nim białe róże, które lubiła.

Marianna Popiełuszko spoczęła na cmentarzu w Suchowoli. Mama bł. ks. Jerzego zmarła 19 listopada w szpitalu w Białymstoku. Miała 93 lata.

AK, DIKK

Grudniowe rocznice w Katowicach i w Zabrze

Foto: TSD



16 grudnia mija 32. rocznica tragicznych wydarzeń w kopalni Wujek, gdzie podczas pacyfikacji kopalni zginęło dziewięciu górników, a kilkudziesięciu zostało rannych.

Rocznicowe obchody rozpoczną się o godz. 16.00 mszą świętą w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Katowicach przy ul. Pięknej. Po mszy nastąpi przemarsz pod Pomnik-Krzyż przy kopalni Wujek na placu NSZZ Solidarność. Tam o godz. 17.30 rozpocznie się Apel Poległych, zostaną złożone wieńce i kwiaty.

– Zaplanowaliśmy też krótką część artystyczną, podczas której wystąpi młodzież ze szkoły w Rostarzewie (woj. wielkopolskie), do której w młodości uczęszczał Zenon Zajac, jeden z dziewięciu górników poległych podczas pacyfikacji kopalni Wujek – informuje Krzysztof Pluszczyk ze Społecznego Komitetu Pamięci Górników KWK Wujek Poległych 16.12.1981 roku.

W uroczystościach upamiętniających tragiczne wydarzenia sprzed 32. lat obok przedstawicieli krajowych i regionalnych struktur Solidarności, wezmą udział reprezentanci władz państwowych i samorządowych oraz wojsko. – Swoją przyjazd zapowiedział też ambasador Szwecji. Kilka miesięcy temu odwiedził nasze muzeum przy kopalni. Był bardzo zainteresowany ekspozycją i wydarzeniami z lat 80-tych. Bardzo chciał wziąć udział w rocznicowych obchodach i

przekazaliśmy mu zaproszenie na uroczystości 16 grudnia – dodaje Krzysztof Pluszczyk.

Obchodom 32. rocznicy Grudnia '81 towarzyszyć też będą inne wydarzenia. 2 grudnia, w 5. rocznicę powstania muzeum przy KWK Wujek (obecnie Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności), otwarta zostanie tam wystawa o Andrzeju Przewoźniku, wieloletnim sekretarzu generalnym Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, który zginął w katastrofie smoleńskiej w kwietniu 2010 roku. Wystawa potrwa do 16 stycznia. Z kolei 13 grudnia o godz. 13.00 w ŚCWIS odbędzie się promocja audiobooka o wydarzeniach grudnia 1981 roku w kopalni Wujek.

Regionalne obchody związane z upamiętnieniem ofiar stanu wojennego odbędą się 13 grudnia w Zabrze Zaborzu. Uroczystość rozpocznie msza w kościele pw. św. Jadwigi w Zabrze o godz. 12.00. Po nabożeństwie zostaną złożone kwiaty i zapalone znicze pod krzyżem upamiętniającym internowanych w ośrodku odosobnienia w Zabrze Zaborzu, największym obozie internowania w naszym regionie.

O godz. 15.00 w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze odbędzie się koncert finałowy Wojewódzkiego Festiwalu Piosenki pt. „Pieśni bardów” w wykonaniu młodzieży ze szkół ponadpodstawowych z województwa śląskiego.

NY

Pielgrzymka górników na Jasną Górę

Ponad 3 tys. górników pielgrzymowało w ostatnią niedzielę na Jasną Górę, by wspólnie modlić się o bezpieczną i spokojną pracę. Górnicy od lat gromadzą się przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w przededniu swojego święta. Hasło tegorocznej pielgrzymki brzmiało „Matko Boża, błogostaw górniczy trud”. W spotkaniu wzięli udział pracownicy górnictwa węgla kamiennego, brunatnego, rud cynku i ołowiu oraz siarki i miedzi

Problemem najczęściej poruszanym, zarówno przez kapłanów, jak i związkowców z Solidarności, była trudna sytuacja w branży i groźba likwidacji tysięcy miejsc pracy. Górnicy podkreślali, że na skutek błędnych decyzji rządzących lub braku decyzji górnictwo znalazło się na równi pochyłej. Zdaniem przewodniczącego górniczej Solidarności Jarosława Grzesika, jeszcze dwa lata temu perspektywy polskiego węgla nie były takie złe, a teraz branża została doprowadzona do sytuacji, w której pojawiają się poważne problemy z



Ponad 3 tys. górników modliło się na Jasnej Górze o bezpieczną pracę

jego sprzedażą. Węgiel zalega na hałdach, tymczasem rośnie import tego surowca z wschodniej granicy.

Spotkanie rozpoczęło w pobliżu kościoła pw. św. Barbary. Następnie pielgrzymi wyruszyli do jasnogórskiego sanktuarium. Na chwilę zatrzymali się przy pomniku Prymasa Tysiąclecia, by złożyć wianki kwiatów. Później wzięli udział w Drodze Krzyżowej na Wałach.

Najważniejszym punktem spotkania była msza św. odprawiona w Kaplicy Matki Bożej. Uroczystej koncelebrował przewodniczył Tadeusz Rakoczy, biskup diecezji bielsko-żywieckiej. W Eucharystii uczestniczyli m.in. ks. prałat Bernard Czernecki, kapelan górniczej Solidarności oraz o. Jan Zinówko, paulin, były górnik. – Górnictwo przed kilku laty przeszło zawał, do dziś nie może się wyleczyć z tej choroby, a już postawiono

inną diagnozę, że polski węgiel truje środowisko, więc trzeba ograniczyć jego wydobycie. A co z miejscami pracy? – zwracał uwagę o. Jan Zinówko w słowie do pielgrzymów.

Homilię wygłosił bp. Tadeusz Rakoczy. Zapewnił, że górnicy pamiętają o kolegach, którzy zginęli w wypadkach przy pracy, nie tylko w kopalniach, ale także w firmach współpracujących. – Modlimy się o godne i bezpieczne warunki pracy w górnictwie, o rozwój polskiego górnictwa. O to, żeby polskie górnictwo było dobrze zarządzane – powiedział bp. Rakoczy. – Przyszliśmy tutaj, aby raz jeszcze powtórzyć naszą Matce i Królowej: jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam. Właśnie te słowa są dla górników tak bardzo bliskie i drogie, bo przecież górnik najbardziej potrzebuje czuwającej mocy z nieba, by godnie żyć i bezpiecznie pracować – dodał bp Rakoczy.

Na zakończenie uroczystości odczytany został akt zawierzenia górników i ich rodzin Matce Bożej Częstochowskiej.

AGA

Pani Poseł na Sejm RP

Ewie Malik

wyrazi głębokiego żalu i współczucia

z powodu śmierci

MAMY

składają
członkowie związku z Biura Terenowego
NSZZ Solidarność w Sosnowcu



**Małgorzata
Karolczyk-Pundyk**



**FORUM POKRZYWDZONYCH
PRZEZ PAŃSTWO**
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA

www.forumpokrzywdzonych.pl

Wypadek przy pracy – postępowanie

Każda praca niesie za sobą ryzyko wypadku. Wypadek może mieć miejsce zarówno z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, jak i po stronie pracownika.

Procedura ustalania przyczyn okoliczności wypadku przy pracy ma ogromne znaczenie przede wszystkim z powodu świadczeń, które pracownik może otrzymać.

Jeśli wypadek został wyrażony z winy umyślnej pracownika lub z powodu jego rażącego niedbalstwa to pracownik w razie zwolnienia lekarskiego otrzyma zwykle świadczenie chorobowe – 80 proc. wynagrodzenia. Jeśli jednak pracownik nie ponosi winy za wypadek, to otrzyma świadczenie wypadkowe, czyli łącznie 100 proc. wynagrodzenia i będzie miał prawo do odszkodowania.

Zacznijmy jednak od początku, czyli od odpowiedzi na pytanie, czym jest wypadek przy pracy.

Za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą:

- 1) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych;
- 2) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia;
- 3) w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji

pracodawcy między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

UWAGA: Konkretnie zdarzenie może być zakwalifikowane jako wypadek przy pracy tylko wtedy, gdy spełnia równocześnie wszystkie cztery warunki podane powyżej.

Wina jest umyślna, jeśli pracownik z premedytacją działał w taki sposób, aby spowodować wypadek, natomiast co do rażącego niedbalstwa – w tym zakresie pojawia się mnóstwo definicji.

Generalnie pojęciem rażącego niedbalstwa określa się takie zachowanie, w którym pracownik dopuszcza się takich zaniedbań, że powinien mieć świadomość, że zaniedbania te mogą spowodować wypadek przy pracy. Innymi słowy przez działanie z rażącym niedbalstwem należy rozumieć między innymi sytuacje, w których poszkodowany pracownik zdaje sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa, gdyż zwykle ono występuje w danych okolicznościach faktycznych, tak że każdy człowiek o przeciętnej przeczności ocenia je jako ewidentne – a mimo to, z naruszeniem przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, naraża się na to niebezpieczeństwo, ignorując następstwa własnego zachowania się.

W razie wypadku poszkodowany powinien zgłosić pracodawcy wypadek. Pracodawca z kolei ma obowiązek zbadać okoliczności wypad-

ku i ustalić jego przyczynę. Wynikiem tego jest sporządzenie protokołu, który ma ogromne znaczenie, ponieważ od wniosków w nim zawartych najczęściej będą zależały nasze świadczenia wypadkowe.

Pracodawca powołuje zespół powypadkowy, który po ustaleniu okoliczności i przyczyn wypadku, sporządza nie później niż w ciągu 14 dni od dnia uzyskania zawiadomienia o wypadku protokół powypadkowy. W ramach swoich działań zespół przesłuchuje świadków, dokonuje wizji lokalnej, zbiera dokumenty itp. Wnioski zespołu muszą być poparte dowodami.

Do protokołu powypadkowego dołącza się protokoły z przesłuchania poszkodowanego, świadków, a także inne dokumenty zebrane w czasie ustalania okoliczności i przyczyn wypadku, np. piśmenną opinię lekarza, opinię innych specjalistów, szkice lub fotografie miejsca wypadku. Protokół ten pracodawca zatwierdza nie później niż w terminie 5 dni od dnia jego sporządzenia. Pracownik może wnieść swoje uwagi do protokołu. Jeśli protokół zawiera ustalenia sprzeczne z faktycznym przebiegiem zdarzenia lub zawiera niewłaściwe wnioski – sprzeczne z tym co wynika z opisu zdarzenia, pracownik może sądowo żądać sprostowania treści protokołu.

Jeśli protokół jest niekorzystny sugeruję w pierwszej kolejności sądowe postępowanie o sprostowanie protokołu.

Pracownik sam zgłasza wypadek przy pracy do ZUS-u. Może to uczynić także przez pracodawcę, niemniej zazwyczaj pracownik samodzielnie zgłasza wypadek do ZUS. W tym celu należy przedłożyć w ZUS odpowiednie dokumenty, m.in. protokół powypadkowy.

Następnie ZUS wydaje decyzję administracyjną, w której określa, czy przyznaje świadczenie wypadkowe. Jeśli decyzja ZUS jest wtedy pracownik ma prawo złożyć odwołanie do sądu pracy. Przed sądem pracy sprawa toczy się na zasadach określonych w kodeksie postępowania cywilnego, a to oznacza, że w sprawie zapadnie wyrok, od którego służy apelacja. Wyrok ten nie zostanie pracownikowi doręczony do domu z urzędu, a to oznacza, że jeśli pracownik chce go zaskarżyć, to musi w ciągu 7 dni od daty jego wydania złożyć pisemny wniosek o uzasadnienie i doręczenie wyroku. Nie ma przy tym znaczenia, czy pracownik był obecny na ogłoszeniu wyroku.

Jeśli pracownik nie jest pewien swoich praw w zakresie dochodzenia uprawnień z wypadku przy pracy powinien skonsultować się ze związkiem zawodowym, w którym jest zrzeszony. Bardzo ważne jest także niezwłoczne zgłoszenie wypadku, bowiem moi klienci często boją się zgłaszać wypadek, a potem mają ogromny problem z udowodnieniem, że dane zdarzenie miało miejsce właśnie w pracy. Zresztą im szybciej zgłosimy wypadek, tym szybciej zostanie nam udzielona fachowa pomoc.

Damian wygrał w Jastrzębiu

W głównej walce wieczoru gali Wojak Boxing Night Damian Jonak wypunktował pochodzącego ze Szkocji Krisa Carlsława. Dla Damiana było to już 37 zwycięstwo na zawodowym ringu.

Jonak przez cały pojedynek był aktywniejszy, atakował spychając przeciwnika do defensywy. Carlsław schowany za podwójną gardą starał się prowadzić pojedynek na dystans. Od czasu do czasu próbował kontrować, jednak jego ciosy nie zrobiły Polakowi żadnej krzywdy.

Z upływem kolejnych rund Jonak coraz częściej przebijał się przez gardę przeciwnika lewym sierpowym. Raz po raz trafiał też silnymi ciosami na korpus. Carlsław jednak przez całą walkę potwierdzał, że jest bokserem wyjątkowo odpornym na ciosy. W drugiej połowie zakontraktowanej

na 10 rund walki Damian nieoczekiwanie przycisnął przeciwnika, kilka razy trafiając kombinacjami. Zdecydowanie najciekawszym fragmentem pojedynku było dziewiąte starcie, w którym między pięściami doszło do otwartej wymiany ciosów.

Choć pojedynek w Jastrzębiu był zacięty i twardy Jonak przez całą walkę utrzymywał przewagę i po ostatnim gongu, było jasne kto zejdzie z ringu jako zwycięzca. Ostatecznie sędziowie punktowali 98:93, 99:91 oraz 100:90 na korzyść Polaka. Dla zmagającego się w ostatnich miesiącach z kontuzjami Damiana było to drugie zwycięstwo w tym roku. W marcu w Częstochowie niepokonany na zawodowym ringu Jonak pokonał jednogłośnie na punkty Anglika Maxa Maxwella.

KAR

Foto: damianjonak.pl



Komunikat

Od dnia 2 grudnia 2013 roku zmieniają się godziny pracy w Biurach Terenowych i w Biurach Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność:

- **poniedziałek, wtorek, czwartek**
7.30 – 15.30
- **środa** 7.30 – 17.00
- **piątek** 7.30 – 14.00

Forum Pokrzywdzonych Przez Państwo
tel. (+48) 781 729 460

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ *Solidarność*

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmarczyk, Agnieszka Konieczny, | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Mirosław Grzywa, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnoskatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskappresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **W TYM TYGODNIU**, podobnie jak tzw. media głównego nurtu, kompletnie przemilczymy największą aferę korupcyjną w historii naszego polskiego powiatu. No bo w końcu co w tym ciekawego? Te milionowe łapówki? Wice-minister MSWiA? Wiceszef GUS? Naczelniczka w MSZ? Phi, lepiej zdziwić się, że w końcu listopada spadło pół centymetra śniegu i pokazać korki na Zakopiance. To są prawdziwe informacje. Nie tam jakieś Wojtunki.

» **JEŚLI JUŻ KTÓRAŚ ZE STACJI TV** w ubiegłym tygodniu wspomniała o „aferze informatycznej”, gdzieś w osiemnastej minucie dwudziestominutowego serwisu, to i tak nie zająknęła się o aspekcie, który naszym zdaniem jest najciekawszy. Otóż okazuje się, że polskie oddziały zachodnich koncernów informatycznych miały specjalne fundusze na łapówki dla koleśki rozdających karty w przetargach, którzy dzisiaj legitymują się imieniem i literką zamiast nazwiska. To żaden polski wynalazek. Od lat właśnie tak robi się interesy w tzw. republikach bananowych. Korporacja, chcąc wejść na rynek, opłaca wodza, szamana i lokalnych kacyków. Jak widać, nasz polski powiat postrzegany jest podobnie. Ot, taki ten nasz skok cywilizacyjny.

» **APROPOS. AUTOR TEGOŻ SKOKU** wraz z nowiusienkami ministrami i resztą cywilizacyjnych skoczków z peło urządził se konwencje, która obok wspomnianych już 5 mm śniegu w listopadzie była drugim wydarzeniem ważniejszym od jakichś tam pierdół z CBA. W trakcie konwencji Donaldinho urzekł nas bardziej niż nowa wicepremiery i brak starej ministry doktory. Otóż facet po sześciu latach rządzenia wyszedł i rzekł. – To jest dokładnie dzisiaj ten moment, kiedy to nowe otwarcie, to wejście na wyższy poziom, jak w komputerowej grze, na

Foto: fb.com/hipsterprawica



ten niedostępny do tej pory dla cywilizacyjnych amatorów poziom, jest w zasięgu wzroku. Biedny Donaldinho skacze od tyłu lat i nic. Trzeba brać przykład z innych urzędników. Oni wykonali udany skok na kasę z przetargów.

» **POTEM DONEK ZACZĄŁ SMĘDZIĆ COŚ** o inwestowaniu w drobne polskie przedsiębiorstwa, startupy i jedno czy dwuosobowe firmy. – Na to będą szły miliardy złotych – rzekł. Panie premierze, takie jednoosobowe firmy, na które idą miliardy zł, już dawno u nas funkcjonują. Nazywają się Witold D., Krzysztof K., Monika F. itd. Pełną listę znajdzie pan u Wojtunki.

» **JEDNIMÓWIĄ, ŻE „AFERA INFORMATYCZNA”** to sposób na ostateczne pogrzebanie Grzecha Schetyny. Inni, że to właśnie Grzechu postanowił na odchodne sprawić Donaldinho psikusa. Gdy już zaczęliśmy się gubić, z opresji jak zwykle wyratowała nas niezawodna Julka Pitera. Otóż światowej klasy ekspertka od

śledzenia skorumpowanych dorszy za 8,50 zł., wyjaśniła, że ludzie mianowani przez peło brali łapówki przez Kaczafiego. Niby w ustach Julki to nic nowatorskiego, bo tak zwykła tłumaczyć wszystkie negatywne zjawiska, od huraganu na Filipinach, po kolejne porażki reprezentacji w piłce kopanej. Ale sami przyznacie, że konsekwencji odmówić Julce nie sposób.

» **ZOSTAWIAMY WARSZAWĘ, BO W INNYCH** częściach naszego polskiego powiatu również dzieją się ciekawe rzeczy. Radni sejmiku małopolskiego orzekli, że już za 5 lat nie będzie można w Krakowie palić węglem. Smog co prawda w mieście zostanie taki sam, bo to nie węgiel, a samochody go produkują, ale kto by tam zwracał na to uwagę. Radni zadowoleni, ekolodzy zadowoleni, tylko mieszkańcy Krakowa ogrzewający mieszkania węglem, jakby trochę mniej. Na szczęście w trosce o najbiedniejszych, sejmik zezwolił na palenie drewnem w kominkach, które jak wiadomo

są podstawowym elementem wyposażenia mieszkań, wiełodzietnych rodzin, emerytów i rencistów. Uff.

» **Z KOLEI W NASZYM REGIONIE** tematem numer jeden ostatnich dni jest parking w Parku Śląskim. Parking, jak wiadomo rzecz wielowymiarowa, więc regionalne portale internetowe piszą o nim bez przerwy. Na parkingu ma się zmieścić tysiąc samochodów, a powstanie on dzięki naszemu regionalnemu cywilizacyjnemu skoczkowi Godlewskiemu Arkadiuszowi. Tak, to ten sam, którego po przegranych wyborach na prezydenta Katowic, koledzy z peło rzucili na odcinek rekreacji i posadzili na stołku prezesa parku. I wszyscy powinniśmy być naszym skoczkom wdzięczni. Dzięki wysiłkom Arkadiusza już niedługo śląscy alergicy będą mogli bez obaw odwiedzać chorzowski park i zamiast kichać i łzawić wśród emitujących pyłki drzew i krzaczorów, odetchną pełną piersią wśród hipoalergicznym samochodów.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

ROZBAWIŁO nas to

- Halo? ***
 – Sklep obuwniczy, słucham? Światem rządzą młodzi, gdy się postarzejają. ***
 – Przepraszam, pomyliłem numer... ***
 – Nic nie szkodzi. Niech Pan przyjdzie, wymienimy. ***
 Mąż siedzi w nocy w Internecie i ogląda porno strony myśląc, że jego żona śpi. Żona jednak się przebudziła, wstała, stanęła za nim i również ogląda. Nagle gościu słyszy: Stop! Pokaż poprzednie zdjęcie! Nie! Jeszcze wcześniejsze! Przewija ekran na poprzednie zdjęcie i słyszy: O! Takie zasłony do kuchni chcę! ***
 Napisy na murach: Poszedłem szukać pracy, znalazłem zawód. ***
 Przekaz pieniężny może niekiedy bardziej przekonać, niż ustny. ***
 Pożyczaj od pesymistów – i tak nie wierzą, że oddasz. ***
 Kto pod kim dołki kopie, ten ma brudną łopatę. ***
 Świecąc przykładem poprawiasz bilans energetyczny kraju. ***
 Sikając z wiatrem, idziesz na łatwiznę. ***
 Grzebię w kieszeni tysego świadczy o jego silnej woli. ***
 Skup się! (na punkcie skupy). ***
 Jak sobie pościelesz to... mnie zawołaj. ***
 Nie mam nic przeciwko ruchom kobiet, byleby były rytmiczne. ***
 Nie taka morda straszna, jak się wymaluje. ***
 Odkąd sięgam pamięcią, zawsze miałem sklerozę. ***
 Walka o pokój to obowiązek... wczasowicza. ***
 Mamy prawo do szczęścia, ale nie mamy szczęścia do prawa. ***
 Oszczędzaj wodę, rozcieńczaj ją. ***
 Przyleciał ptaszek do gniazodka i go pokopało. ***
- Nie podgryzaj bliźniego w dzień bezmięsy. ***
 Kocham Wandę. Wandal. ***
 Proście, a będziecie prości. ***
 Pij mleko! Nie wysyłaj krów na bezrobocie. ***
 Cnota hamulcem rozwoju. ***
 Skup żywności używanej. ***
 Jak każdy o sobie pomyśli, to będzie o wszystkich pomyslane. ***
 Palenie skraca papierosa. ***
 Straż pożarna. ***
 Zamienię żonę lat 40 na dwie po 20. ***
 Baba z domu – chłopa lżej. ***
 Kogo martwi byle co, tego i byle co pociesza. ***
 Jeśli już wiesz na czym stoisz, upewnij się jeszcze obok kogo. ***
 Teoria jest wtedy, gdy wszyscy wiedzą, a nic nie działa. Praktyka jest wtedy, gdy wszystko działa, a nikt nie wie dlaczego. My łączymy teorię z praktyką – tutaj nic nie działa i nikt nie wie dlaczego. ***
 Jasio wraca do domu i szlocha rozpaczliwie. – Co się stało?! – pyta mama. – Łowiliśmy z tatą ryby i trafiła mu się naprawdę wielka sztuka, ale kiedy zaczął ją wyciągać, to się zerwała i uciekła. – Daj spokój, Jasiu. To nie jest powód do płaczu! Powinieneś się raczej śmiać z tego. – I tak właśnie zrobiłem, mamusiu... ***
 – Mamo, dziś na lekcji pan od matematyki pochwalił mnie! – To bardzo ładnie, a co powiedział? – Że wszyscy jesteśmy idiotami, a ja – największym! ***

Autoreklama

www.solidarnosckatowice.pl

e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl

Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 64 6
Tomasz Cichoń – tel. 661 886 200
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07

Region
 Śląsko-Dąbrowski
 NSZZ Solidarność
 40-286 Katowice,
 ul. Floriana 7



Ludziom w Polsce żyje się coraz trudniej. Ciągle drożeje żywność i rosną opłaty. Coraz trudniejszy jest dostęp do służby zdrowia, brakuje miejsc w żłobkach i przedszkolach. Dlatego warto należeć do związków zawodowych. Wtedy łatwiej możemy bronić swoich praw i interesów. Musimy być solidarni nie tylko w sytuacjach trudnych, ale również wtedy, gdy kłopoty nas omijają, bo razem możemy skutecznie walczyć o poprawę bytu naszego i naszych rodzin – mówi Adam Rzyman z Solidarności w Tauron Ciepło.



**ZORGANIZOWANI
 MAJĄ LEPIEJ!**